

Prosty sposób na relaksację? Szum bananowców z Kostaryki [NAGRANIE]

Vincent Fall Valantine na grupie zapytał dziś



Czy ktoś ma jakies nagranie z
wiatrem, takie relaksacyjne...?

Więc wziąłem antyczny mp3
z voice recorder i nagrałem

Szum Bananowców Kostaryka

Thx Vince 😊

<http://maxlove.eu/blog/wp-content/uploads/2014/01/SzumBanannowcowKostarykaMaxLove.mp3>

by Max Love 333

Copyright of ALLLOVE – czyli udostępniaj, wstaw na bloga, stronę www, kopiuj rozdawaj za free 333

podaj jedynie Źródło: www.MaxLove.eu

Dzięki 😊



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

**PERFEKCJA = DMT + THC → SEN
– JAWA – ŚWIATŁO**

Ponizej wpis jaki wstawiłem na grupie z tematyki poszerzania świadomości na fb.

Jeśli chcesz zrozumieć moje podejście do roślin w poszerzaniu świadomości
to polecam przeczytać tę książkę – [kliknij](#).



Tutaj w Vilcabambie rośnie drzewo Vilca
http://en.wikipedia.org/wiki/Anadenanthera_colubrina

nasiona zawierają dmt i były używane przez Inków w ich ceremoniach, bo Vilcabamba było świętą doliną Inków. przybywali tu na około miesiąc wtedy, gdy drzewa dawały nasiona i robili ceremonie.

przysypani nasionami, proszkowali, dodawali proszek ze skały lub z muszli ślimaków i wdychali sobie przez bambusową rurkę do nosa.

Nie spotkałem nikogo, kto by ponownie wytestował taki sposób przyjmowania dmt.

ostatnio zacząłem zbierać nasiona i suszyć aby je sproszkować i namoczyć w wodzie.

zjadłem raz też 5 sztuk i efekt był ciekawy jednak była to jakby tylko pierwsza fala tripu i potem był koniec więc ilość była za mała.

a mój znajomy ususzone włożył do lufki i wytestował palenie ich.

wczoraj zapaliłem efekt jest dość ciekawy bardzo lekki bez żadnych fajerwerków.

nie dodaje energii raczej rozleniwia i powoduje ciekawy efekt odczucia ciała.

jednak najlepsze zaczęło się gdy zapaliłem też trawę.

na początku nic specjalnego się nie działo ale gdy poszedłem sobie na spacer

to zrozumiałem że taka mała ilość dmt powoduje częściowy efekt ajki mailem

z ayahuaska czyli rozluźnienie materialnej rzeczywistości i bycie pomiędzy

rzeczywistością stricte fizyczną (jawa) a powiedzmy niefizyczną (sen).

rozluźnienie z fizycznej rzeczywistości następuje poprzez „uwolnienie” zmysłu równowagi z pozycji stałej na pewien margines ruchu który właśnie przypomina stan ze snu czy taki ajk mailem podczas ayahuaski z otwartymi oczami. oczy też funkcjonują inaczej bo przy skupieniu następuje podział obrazu na dwa które ślizgają się po sobie na linii gdzie jest punkt skupienia.

w ten sposób jest dostęp do świadomości ze stanu snu przy

kompletnej swiadomosci dnia. bardzo fajne jest to do obserwowania bo mozna jasno zobaczyc jak co jakis czas traci sie swiadomosc jednosci i potem jest obudzenie i powrot do stanu jednosci.

plynnosc patrzenia taka jaka jest w stanie snu wynika z rozluznienia zmyslu rownowagi i tym samym wiekszego zakresu ruchu oczy jednak ten ruch jest minimalny. ta zwiekszona plynosc powoduje ze swiatlo (dla mnei wszystko jest forma swiatla) staje sie bardziej fala niz czastka i tym samym dzialaja inne prawa niz te rozpoznane przez fizyke i majace zastosowanie na wszystko to co fizyka okresla materia (ktora dla mnei ejst forma swiatla).

wszelkie jasne zrodla swiatla lampy itp likwiduja efekt, najlepiej jest w polmroku gdzie jest i swiatlo i duzo ciemnosci bo wtedy oczy sa bardziej rozluznione.

tak jak juz chyba gdzies tu wspomnialem ze wg mnei roznica pomiedzy swiatlem w stanie jawy a swiatlem w stanie snu wynika z innej natury swiatla czyli raz jest ono bardziej czastka a raz bardziej fala (sen) i trzeba pamietac ze to obserwator wpływa na to czy swiatlo jest fala czy czastka.

najwieksza wspolna cecha stanu jawy i snu jest wlasnie obecność swiatla. i tez sa strumienie swiadomosci ktore mozna nazwac sekwencjami mysli. w dzien jest sekwencja mysli i w nocy tez, w momencie zasypiania nastepuje krotka przerwa w tej sekwencji a gdy przychodzi stan snu sekwencja powraca. roznica jest taka ze w snie jako ze jest „ciemnosc” to to co widac jest natychmiastowa manifestacja wizualna sekwencji mysli jaka sobie leci. a w dzien sekwencja mysli jest niby oddzielona od wizualnej rzeczywistosci widzianej oczami.

wg fizyki kwantowej obserwator ma najwiekszy wpływ na obserwowany obiekt wiec tym samym gdy obserwator zmieni swoje postrzeganie swiatla ze jest to fala a nie czastka stala tworząca dana forme to bedzie on mogl wpływać na formy swiatla

jako na fale a nie na czastki. fale mazona przeniknac, czastke trudniej.

jelsi ktos ma chec zglebic chocby podstawy fizyki kwantowej to polecam ksiazki http://pl.wikipedia.org/wiki/Richard_Feynman sa napisane jezykiem tak rpostym ze gospodynie amerykanske bylyw stanie zrozumiec o co chodzi. lub cos na YT moze filmiki John Veto po polsku jednak ich nei ogladalem wiec nie wiem na ile sa przystepne.

rozne eksperymenty jakie byly robione z fotonami i elektronami i szczelinami przez ktore je wysylano mozna przeniesc na oczy ludzkie bo sa to tez szczeliny ktorymi wedruje swiatlo.

warto tez poczytac o swietle a wszczegolnosci o dualnej naturze swiatla (czyz to nie pasuje do dualizmuw wszelkich religiii?) – <http://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%9Awiat%C5%82o>

i o teczy bo sa teczecze ktore powstaja poprzez rozszczepienie w czastkach wody i teczecze ktore powstaja falowo – <http://pl.wikipedia.org/wiki/T%C4%99cza>

.

.

Polajkuj, udostepnij przeslij mailem napisz komentarz i uśmiechnij sie 😊

by Max Love 333

Narkotyki ebook fragment Seks, Narkotyki & Oświecenie

Narkotyki ebook fragment Seks, Narkotyki & Oświecenie



Narkotyki ebook

Już jakiś czas temu zaświtała mi myśl aby napisać

parabiograficzną książkę pt. „Narkotyki, od nałogu do oświecenia”. No i właśnie ta książka jest zwieńczeniem tamtego pomysłu. W końcu pomysły można uplastyczniać i tak jak bonusowy rozdział o miłości miał być osobną książką jeszcze wczoraj, tak dziś już będzie częścią tej książki. Choć wszystko się może zmienić. Kto wie, kto wie?

W części o sexie wspomniałem o podziałach, które utrudniają i stwierdziłem, że czegoś w tej kwestii nie widzę i jakoś chcę wyłuskać z tego podziału dodatkową wartość. Tym sposobem piszę ten rozdział nie kończąc jeszcze rozdziału o sexie. W ten sposób mam siłę mentalną do pisania, bo to „nowy” temat więc energia jest odpowiednia a już cipkami, piersiami i wytryskami się zmęczyłem. Potrzebuję świeżości zamiast nagości. Tym samym stwierdziłem, że można nawet napisać dziesięć rozdziałów pisząc je równolegle i jeśli zazwyczaj jednego dnia mogę pisać 3-4 godziny tak tu myślę, że spokojnie dojdę do ośmiu godzin. To trochę jak rysowanie czy malowanie na dwie ręce, rysunki powstają szybciej niż dwa razy szybciej.

To takie kwantowe działanie, bo kwantowo oznacza nie jakieś hokus-pokus i inne pieprzenia, gdzie to słowo jest używane zupełnie niezgodnie ze znaczeniem. Wytłumaczę to przykładem bo ma to ścisły związek z dragami ale jaki to będzie później. Cierpliwości.

Komputer tradycyjny gdy ma np. jakąś funkcję ($y=1+x$) do obliczenia z jedną zmienną daną „x” do podstawienia. I ma obliczyć wyniki dla „x” od 1 do 1.000.000, to milion razy przejdzie przez algorytm wyliczający dane końcowe. Po prostu będzie podstawiał zamiast „x” liczbę 1 potem 2, 3, 4, 5, 6, 7 itd. aż do 1.000.000. Natomiast komputer kwantowy to taki, który aby obliczyć funkcję dla „x” od 1 do 1.000.000 to od razu, za jednym przejściem przez algorytm sprawdzi milion możliwości. Przejście przez algorytm komputera kwantowego z milionem danych będzie trwało tyle samo czasu, co jedno przejście komputera tradycyjnego. Na takim piszę tę książkę. Przyszły archaizm pod moimi dłońmi. Więc jak widzisz w tym

przypadku komputer kwantowy jest o milion razy szybszy od tradycyjnego. Jeśli danych byłoby miliard lub trylion to byłby on miliard lub trylion razy szybszy.

No więc te wcielenia twoje, moje czy nasze dziejące się wszystkie w tym samym czasie TERAZ, to jak przepuszczenie przez komputer kwantowy nieskończonej ilości tak zwanych reinkarnacji i nieskończonej możliwości dokonanych różnych wyborów podczas każdej reinkarnacji. Jeśli to ogarniasz to brawo, jeśli nie to czytaj tak długo w kółko, aż zrozumiesz. To dość istotne do postrzegania rzeczywistości, która jest jak to mówią buddyści jedną nieskończoną krótką chwilą. Taką chwilą jak jedno przejście komputera przez algorytm. Tylko ile trwa chwila? Oto jest pytanie.

Wiesz, że wiele starych, świętych i mądrych tekstów było pisanych w sanskrypcie? A wiesz, że w sanskrypcie nie ma czasu przeszłego ani przyszłego? Jeszcze w kilku językach tak jest, że wszystko dzieje się TERAZ. Sanskryt to nie jakiś tam, byle jaki prymitywny język, to język uznawany za prajęzyk z którego wzięły początek pozostałe języki świata. To niczym szamanizm z którego powstały różne religie. Albo białe światło która po rozszczepieniu daje różne kolory tęczy.

No więc kwantowo to czterowymiarowo a cyfrowo to trójwymiarowo. Święte psychoaktywne rośliny, czy jak wielu je zwie narkotykami pozwalają przed wszystkim zobaczyć lepiej istotę trójwymiaru poprzez to, że pod ich wpływem zanika przeszłości i przyszłości i jest się bardzo w TERAZ. Dla bardziej wprawionych psychonautów bycie w TERAZ może też dać doświadczenie i zrozumienie czwartego wymiaru. Tylko to, czy zobaczysz czwarty wymiar czy nie, zależy od poziomu twojej świadomości i gotowości ujrzenia. Często ktoś coś zobaczy i nie jest gotowy więc zapomina lub po prostu „mylnie” w ograniczeniu własnych przekonań i doświadczeń interpretuje to, czego doświadczył. To na tyle wstępu na tę chwilę, bo na razie jest tu więcej enlightenment niż drugs, a tu ma być i będzie psychodelicznie niczym w filmie „Las Vegas parano”.

Widziałeś? Nie? Obejrzyj koniecznie, przeżabawny film. Wiele podobnych scen miało miejsce w moim życiu. Paranormalnie, inaczej niż normalnie, czyli szalenie, czyli normalnie.

Więc zacznę od podziału. Tak, tak, jest i tu podział na różne substancje. Fantastikomy są to substancje działające na poszerzenie świadomości. To są min. grzyby, LSD, Salvia Divinorum, piołun, MDMD (według mnie ona jest pomiędzy fantastikomem a energetikomem), San Pedro/Peyotl – zawierają meskalinę, Ayahuasca zawiera DMT, marihuana/haszysz nie wiem czemu ludzie to rozdzielają. To jest jedno i to samo, bo zawiera THC to jakby rozdzielać alkohol na piwo i wino, w obydwu są procenty i efekt ich działania jest taki sam.

Energetikomy to substancje speedujące, „dodające” energii, które z poszerzaniem świadomości nie mają nic wspólnego. Jest to min. alkohol, amfetamina, kokaina, crack, heroina i wiele innych. We wszystkich systemach szamańskich świata, te substancje są nazywane diabelskimi a fantastikomy są nazywane świętymi roślinami. Możesz inaczej zrozumieć klasyfikacje, fantastikomy spożywa się, lub pali w postaci takiej jak występują one w naturze. Nie potrzebna jest żadna obróbka chemiczna lub termiczna. Każdy fantastikom możesz zjeść lub żuć i dostaniesz odmienny stan świadomości, palenie, gotowanie itp. to już opcjonalna forma zniekształcenia tej energii. Energetikomy są wynikiem procesów chemicznych i nie istnieją jako takie w stanie „surowym”.

Może ci się to wydawać mało istotne, jednak jest bardzo istotne, gdy pomyślisz, że kiedyś człowiek, czyli ty w jakimś dawnym wcieleniu dziejącym się TERAZ, żyłeś w jaskini. Biegałeś boso z maczuga albo z jakimś kamieniem i zdobywałeś w ten sposób jedzenie lub wyluzowany zbierałeś i jadłeś to, co rosło w zasięgu twojej prymitywnej, owłosionej jak u małpy dłoni. Wtedy nie znałeś ognia więc nie mogłeś „przypadkiem” przygotować i zjeść żadnego energetikoma. Fantastikomów przypadkiem mogłeś zjeść bardzo wiele, ku mojemu uciesze i zdziwieniu ale też ze skutkiem ewolucyjnym. Fantastikomy

poszerzały twoją ówczesną świadomość i inteligencję, która może wynosiła 20 w porywach do 30 punktów a spożycie fantastikoma powodowało, że stawałeś się przez jakiś czas „genialny” wśród swych małpischonowatych kompanów. Osiągałeś inteligencję np. na poziomie 50!!! Potem gdy efekt działania fantastikoma znikał spadałeś niżej ale pewnie te pół czy jeden punkcik więcej zostawał na stałe.

Dlatego też pokarm najlepszy dla człowieka to taki który można spożywać w stanie surowym bez żadnej obróbki chemicznej termicznej lub innej. Jak jest surowe i smak jest przyjemny to możesz jeść, to bardzo prymitywny wyznacznik tego, co człowiek ma jeść. Mięso surowe nie ma smaku, ryba surowa też nie ma smaku, smak im nadaje zazwyczaj przyprawienie solą i innymi przyprawami. Natura jest mądra i dała nam to, co potrzeba żeby żyło się w prosty zwykły sposób. No ale człowiek „myślący” lubi sobie życie utrudniać, żeby się potem wykazać się przed sobą i innymi jaki to jest zdolny. I tak życie wielu ludzi opiera się na tworzeniu problemowy i ich późniejszym rozwiązywaniu i odczuwaniu różnych emocji związanych z tym dziwnym procesem. Wiem wiem, każdy ma prawo robić co mu się podoba. I znowu poszedłem w bok z tematem... w ten sposób zakrzywiam właśnie czas w tej książce. Odnoga jest poza czasem. Odnoga odnogi również.

No i kategoria X (Natura) do której zaliczę światło. słońce, księżyc, ziemię, powietrze-prana, wodę i jedzenie. Tak tak, takie zwykłe jedzenie też jest narkotykiem, choć nie wiem czy w kategorii X czy w Energetikomach powinienem je umieścić.

Stan na XI 2012

Fantastikomy

„X” (Natura)

LSD (x1)

Grzyby (>x30)

Salvia D. (>x20)

HBWR (>x20)

Marihuana (>500gr)
Ayahuaska (x1)
San Pedro/Peyotl (x5)
MDMA (>x200)
Piołun (x1)

Energetikomy
Alkohol* (~150l)
Kokaina (0)
Heroina (opiaty) (0)
Crack (0)
Amfetamina (x3)
Papierosy (~40.000szt)

*w przeliczeniu na czysty alkohol

Światło (?)
Słońce (?)
Księżyc (?)
Ziemia (?)
Powietrze (?)
Prana (?)
Woda (>15.000l)
Jedzenie (>10.000kg)

W nawiasie podaje ilości jakie spożyłem lub ile razy (x)
doświadczyłem podróży

Moje podejście do substancji psychoaktywnych było na przestrzeni dotychczasowego życia bardzo różne. W pierwszym okresie do 30.03.2003 były to po prostu narkotyki, które bym nazwał imprezowymi, natomiast po tym dniu stały się świętymi roślinami. Moje podejście do nich uległo radykalnej zmianie na zasadzie żadnej chemii i wielki szacunek dla natury. Spożywać nie dla zabawy tylko dla poszerzania świadomości, wzrastania, rozumienia i poznawania. Kolejna przemiana miała miejsce w 2008 po 41 miesiącach bez jakichkolwiek substancji zmieniających stan świadomości. Kolejna przemiana była w 2010 po doświadczeniu z Ayahuaska w dżungli ekwadorskiej i San

Pedro w górach Ekwadoru.

Ebook Seks, Narkotyki & Oświecenie – cały ebook do ściągnięcia [tutaj](#)

Cały ebook ma 333 strony.

by Max Love 333

Spodobało się?

Udostepnij na facebooku 😊

Dziękuję

**Bo pić to trzeba wiedzieć
kiedy – Milionowy klient izba
wytrzeźwień**



Zostawiam to bez żadnego komentarza 😊

Wyszperane przypadkiem

Oscar się należy 😊

Milionowy klient izba wytrzeźwień

by Max Love 333

Spodobało się?

Udostępnij na facebooku 😊

Dzięki 😊

Moj pierwszy raz Salvia

Divinorum

Salvia Divinorum

fragment mojej książki *Sex, Drugs & Enlightenment*



Liczba Urodzeniowa – 333/76

Miejsce Narodzin – Świebodzin

Ryby, 44, Smok

Dzień Oświecenia – 30.03.03

Moje psychodeliczno-duchowe praktyki 😊

LSD (x1) 1997

Grzyby (>x50) od 2001

Salvia D. (>x20) od 2002

HBWR (>x25) od 2002

Marihuana (>500gr) od 1996

Ayahuaska (x2) od 2010

San Pedro (x5) od 2011

MDMA (>x200) 9 miesięcy na przełomie 2001/2002

Piołun (x1) 2005

Medytacje Krija Joga > 4000h (od 2006)

Praktyka Naturalnego Światła (dzogchen) > 5000h (od 2003)

Sun Yoga > 2000h (od 2008)

i wiele innych praktyk...

Salvia divinorum przyszła do mnie w sposób przypadkowy. W 2002 roku trafiłem w Berlinie na sklep Maria Johanna. Były tam lufy i inne akcesoria dla palaczy marihuany. W jednej gablocie były ziołowe specyfiki i wśród nich suszone liście salvii. Już o niej wcześniej czytałem, ale nie wiedziałem gdzie można ją kupić. Zakupiłem wtedy salwię i nasiona HBWR – hawaiian baby woodrose. Cieszę się, że salvia divinorum za pierwszym razem była w postaci liści, a nie ekstraktu. Teraz w większości ludzie od razu palą ekstrakt x5, x10, a nawet x20. Salvia divinorum zawiera salvinorol, który można przedawkować, co kiedyś zrobiłem z ekstraktem x10, nie wyobrażam sobie palenia ekstraktu x20. Liście salvii powinno się rzuć, ale nigdy tak jej nie spożyłem. W 2011 spotkałem w Ekwadorze Bill'a poszukiwacza złota, który miał wiele lat doświadczeń z salwią. Powiedział mi, że nigdy jej nie palił, zawsze żuł i były to najbardziej mistyczne doświadczenia w życiu jakie miał. Dodał, że dla niego palić salwie to jak dokonać gwałtu. Po tym stwierdzeniu uznałem, że następny raz chcę żuć liście.

Pierwszy raz z salwią był w obecności Magdy, tej która miała do mnie pretensje, że „zrobiłem z niej dziwkę”. Skręciłem sobie liście z odrobiną tytoniu, usiadłem i paliłem. Oj, czas się zakrzywił, przestrzeń się zmiękczyła i spowolniła, wszystko stało się metafizyczne, filozoficzne, duchowe. Pamiętam, że bardzo się spociłem się, co po salvii jest zawsze u mnie obecne oraz czułem pewien metaliczny smak w ustach, co również jest typowe. Na stole stała szklanka z wodą i łyżeczką w środku. Zrozumiałem od razu całą istotę powiedzenia „do połowy pełna czy pusta”. Zrozumiałem też przewrotność tego stwierdzenia, które opiera się na słowach pełny i pusty, które są totalną pomyłką, jednak teraz tego tłumaczyć nie będę. Zawsze wszystko jest puste, choć wygląda jak pełne.

Skupiłem wzrok na miejscu styku zakrzywionej powierzchni wody z powierzchnią łyżeczki. Skupienie wzroku przeniosło całą moją świadomość w tamto miejsce, cały byłem w tym jednym punkcie rozmiarów czubka igły. To był chyba pierwszy raz, gdy dokonałem tego co Milarepa chowając się przed deszczem do rogu jaka, jednak wtedy nie wiedziałem o Milarepie i jego czwartowymiarowych wyczynach, ani nie rozpoznałem tego tak jak teraz opisuję. Wszystko jest dane w odpowiednim czasie.

Będąc w tym punkcie jasne dla mnie było, że tamten punkt określa istotę całego wszechświata, życia, wszystkiego bo tam było wszystko.

Moja opiekunka nic nie mówiła tylko mnie obserwowała i potem powiedziała mi, że na tę szklankę to patrzyłem się może ze dwie – trzy minuty. Dla mnie to była cała wieczność. Odczucie czasu mierzymy chyba tym, jak głęboko czegoś doświadczamy.

Pamiętam, że byłem spocony i zimny, ale nie było mi zimno, to była kolejna zmysłowa zagadka odnośnie odczucia zimna. Ach te zmysły Hindusi mówią żeby im nie ufać.

Rozmowa z moją opiekunką nie miała sensu. Zupełnie nie rozumiała mojego punktu widzenia, więc zaczęliśmy się kochać i to było chyba najwspanialsze doświadczenie seksualne, jakie było mi dane przeżyć. Nie nastawiałem się na nic szczególnego. Kochałem się po trawie, po extasy, po mleku z THC i innych specyfikach oraz różnych mixach, więc jasne jest dla mnie, że jest inaczej intensywniej, ale tego co przeżyłem po salvii się nie spodziewałem. Kluczem były zamknięte oczy, wtedy przenosiłem się w jakiś świat zupełnie mi nieznany. Byłem w przestrzeniach tak niesamowitych i niemożliwych do opisanie, że daruję sobie jakiekolwiek próby. Do tego doznania wynikające z aktu kochania się przekładały się na rzeczywistość, w której byłem, tak jakby np. deszcz zmieniał kolor przestrzeni, a uścisk powodował zmianę formy tej przestrzeni. No coś absolutnie niesamowitego i totalnie cudownego, do tego miałem totalną kontrolę nad poziomami podniecenia jakie sobie mogłem osiągać na zawołanie, mogłem też wstrzymać dopływ bodźców i tym samym przeżywać orgazmy

dolinowe.

Myślę, że po salvii mógłbym wejść nawet na dwudziesty stopień orgazmów dolinowych. Magda oczywiście nic takiego nie miała, pięknie byłoby doświadczyć tego we dwoje. Po całym seksualnym doświadczeniu trwającym w przestrzeni zamkniętych oczu nieskończoną ilość czasu, a tu w świecie ograniczeń były to może dwie godziny, stwierdziłem, że jeśli miałbym zaspokoić trzy, cztery, czy pięć kobiet naraz to tylko z salwią. Najlepszy naturalny afrodyzjak jaki dostała ludzkość. *Salvia divinorum* – roślina tantryczna tak nazwałbym ją, tyle że to efekt chyba uboczny, choć kto wie, kto wie.

by Max Love 333

[tutaj](#) możesz przeczytać o pierwszym razie z ayahuaską

Ayahuaska – mój pierwszy raz

Ayahuaska – Ekwador

fragment mojej książki *Sex, Drugs & Enlightenment*



Do tej pory (09.2012 – kolejny raz by 27.12.2012) tylko raz miałem zaszczyt dostąpić ceremonii ayahuaski w ekwadorskiej dżungli z miejscowym curandero. Doświadczenie wykraczające

poza wszystko co znałem do tej pory. Miało miejsce jakoś pod koniec października 2010. Na farmie znajomego Słowaka na skraju dżungli w małej drewnianej chatce, byliśmy w pięć osób plus curandero. Wcześniej się znaliśmy, bo na tej farmie spędziłem razem jakieś dziesięć dni, to dla mnie ważne bo nie lubię otwierać się energetycznie wśród osób, których nie znam. Nie lubię zbiorowych medytacji, jogi lub innych tego typu doświadczeń, gdzie mam się rozluźnić energetycznie. Wolę samemu jak szaman. Wypiliśmy ayahuaskę i dopiliśmy, bo nie dochodziło do przekroczenia granicy ograniczeń umysłu. Dwie osoby na drugi dzień nic nie pamiętały. Jedna coś pamiętała, a Słowak i ja pamiętaliśmy „wszystko”. Normalnie ayahuaskę ludzie piją i kładą się, nie śpią tylko leżą, my chodziliśmy po chacie i poza chatą. Tak jak San Pedro ludzie piją i kładą się w nocy, w trakcie pełni tak, jak ja miałem San Pedro raz w dzień, raz w nocy, a raz na przełomie dnia i nocy. To są zupełnie inne doświadczenia i zupełnie inne lekcje.

Zewnętrzność jest Tobą tak samo jak Twoje wnętrze, tylko różnie wyglądają, to jakbyś oglądał pusty słoik od środka i z zewnątrz, będziesz mieć dwa różne punkty widzenia.

Tak jak już pisałem to jakie ktoś dostanie doświadczenie z udziałem roślin zależy od jego świadomości, czyli od rozluźnienia, koncentracji i tym samym od ilości energii jaką będzie mieć do dyspozycji. Po prostu roślina to takie turbodoładowanie jakie się dostaje. Jeśli masz poziom sto to wejdiesz na sto trzydzieści, a jeśli ktoś ma poziom pięćdziesiąt to wejdzie na sześćdziesiąt pięć. Będziecie mieć zupełnie różne doświadczenia, każde będzie odpowiednie do poziomu danej osoby, gdy dostaniesz doświadczenie za wysokie dla Ciebie wtedy je zapomnisz lub inaczej zinterpretujesz, niż to zrobiłaby osoba o wyższym poziomie energii niż Ty.

Podczas całej podróży z aya nie rozmawialiśmy ze sobą. Na drugi dzień razem ze Słowakiem zaczęliśmy wymieniać się tym, co miało miejsce, jeszcze jego kolega Czech coś tam pamiętał. Niezła trójka Polak, Słowak i Czech w dżungli Ekwadoru, życie

jest jednak śmieszne i nieprzewidywalne.

W pewnym momencie do naszej chatki, gdzie byliśmy zaczęli wchodzić jacyś ludzie, dzieci i psy. Pomyślałem sobie „co to kurwa ma być, my tu mamy ceremonię aya, skąd ci ludzie na naszej farmie, co oni tu robią?!?”. Byłem totalnie niezadowolony tym bardziej, że usiedli sobie i pozajmowali nasze miejsca. No bezczelni normalnie. W kilku z nich rozpoznałem znane mi twarze ze snów. Po 30.03.03 miałem wyjątkowe sny z nauczycielami, którzy objaśniali mi różne rzeczy.

Na przykład czym są formy energetyczne, jakie wytwarzamy dookoła siebie, gdy cokolwiek robimy. Bardzo ważna jest świadomość tego, że takie formy energetyczne dookoła siebie tworzymy. To sprawia, że każde działanie wykonywane z tą świadomości będzie efektywniejsze. Formy energetyczne mają różne kształty np. spiralne stożki, spiralne piramidy, sześciiany, podwójne wiry itp. Miałem sny o tym jak przekształca się pramaterię w cokolwiek się zechce. Podgrzewając pramaterię otrzymasz złoto, oziębiając otrzymasz diament, a ja się zapytałem na końcu „mogę zamienić pramaterię w playstation?”.

Mój senny nauczyciel westchnął, popatrzył na mnie z dziwną miną i pokazał jak to zrobić. Pramateria to taki kryształ dwustronnie zakończony szpicem. Podobnych snów miałem wiele i sporo mam gdzieś zapisanych. Czasem miałem sny w odcinkach – trzy noce z rzędu był mi np. tłumaczony eksperyment „Oko Horusa” z dwoma laserami i pryzmatami. Albo dostałem wytłumaczenie zapisu danych 3D. Kiedyś miałem sen, w którym byli wszyscy senni nauczyciele i jakoś tak coś mi chcieli powiedzieć, ale nikt nic nie chciał mówić, wyczułem to i zapytałem się o co chodzi. Dali mi mały plecaczek, włożyli do środka ilustrowaną księgę życia Jezusa i powiedzieli, że teraz zależy ode mnie, kiedy znowu się zobaczymy. To było w 2005 roku, po ponad dwóch latach ich obecności w moich snach. Spotkałem ich znowu w doświadczeniu z ayahuaska. Tylko skąd

miałem wiedzieć, że mam się udać do dżungli i mieć ceremonię ayahuaska? To są właśnie zagadki przewodników duchowych z innych wymiarów. Jak widać moja droga prowadzi przez święte rośliny, o czym jakoś zawsze wiedziałem, a co się potwierdziło też w jednym śnie. Zaprogramowałem sobie, że ma mi się przyśnić moja droga przeznaczenia w tym życiu. sny często programuję na różne rzeczy, może to być latanie, bzykanie dwóch mulatek lub wyśnienie pomysłu na biznes lub imienia dla mego kota. No cokolwiek. Jak programuję sny? [kliknij tutaj](#)

No i miałem sen, w którym miałem kilka lat, był też mój brat i poszliśmy do ogrodu wykopać skrzyneczki naszego przeznaczenia. Mój brat miał swoją, a w niej układy scalone, kable, procesory, chipy – on jest z zamyślenia i wykształcenia inżynierem hi-end elektroniki w krzemowej dolinie. Pokazał skrzyneczkę rodzicom i oni się cieszyli. Otworzyłem swoją, a tam święte rośliny – grzyby, salvia, marihuana, różne nasiona. Bardzo się ucieszyłem i pobiegłem pokazać rodzicom. Oni zachowywali się tak jakby nie chcieli widzieć co jest w środku, zmieniali temat itd. No i tak było, moi rodzice przez lata tego nie akceptowali, bo jak nie wiedzą czym to jest, to się tego boją. Jak możesz wypowiadać się o smaku owocu, którego nigdy nie jadłeś i znasz z opisów jakiś osób, które często też tego owocu nie jadły. Ale w końcu rodzice to zaakceptowali, choć mi to bez znaczenia. Chętnie wprowadziłbym ich w grzyby, bo to byłoby dla nich bardzo fajne i rozluźniające. Decyzja należy do nich.

Ayahuaska dała mi ponowne połączenie z sennymi nauczycielami, którzy wytłumaczyli mi potem wiele o energiach nuklearnych i nie tylko.

W doświadczeniu ayahuaska spotkałem również catwoman z Avatara i shrip'a z Disctrict 9 mogłem się z nimi komunikować i dowiedziałem się czym się zajmują w ekwadorskiej dżungli. Oprócz tego miałem problem z chodzeniem tzn. stopy zapadały mi się „pod ziemię” i musiałem się bardzo wysilać, aby chodzić w miarę normalnie. Gdy chciałem się napić i brałem butelkę to

moja dłoń przez nią przechodziła, to samo działo się, gdy chciałem się oprzeć o drewnianą ścianę chatki I moja dłoń wpadała w ścianę, napięcie powodowało, że nie spadałem. Zauważ znowu jest rozluźnienie i napięcie, które sprawiało, że mogłem chwycić butelkę i napić się wody lub chodzić „normalnie” bez wchodzenia stopami poniżej poziomu gruntu.

Czy przerażało mnie to doświadczenie? Nie absolutnie, uważam siebie za doświadczonego psychonautę i było ona dla mnie mega ciekawe, fascynujące i zagadkowe. Jeśli myślisz, że były to tak zwane halucynacje to mylisz się.

Rano wyszedłem z chatki trochę się porozciągać i tak się wyciągałem w jakiś pozycjach jogicznie tai chi i patrzę, że ktoś idzie w moją stronę, jakiś facet. Podeszedł, pogadaliśmy i zdziwiłem się, że nasz pies nie szczeka, popatrzyłem na psa a pies na mnie. Odwróciłem się i mężczyzny już nie było. Pomyślałem, że sobie poszedł dalej, w dżungli od razu kogoś nie widać jak pójdzie. Ćwiczyłem dalej i widzę idzie kobieta z psem. Podeszła, pogadaliśmy i znowu patrzę na naszego psa, a on na mnie i cisza.

Odwracam się, a kobiety z psem zniknęła. Ćwiczę dalej i pojawia się kolejny facet i znowu wszystko się powtarza. Potem widzę, że jakieś dwadzieścia metrów ode mnie biegnie uśmiechnięty mężczyzna z białą żółtą anakondą na szyi i mi macha ręką. Od razu wiedziałem, że jest on szamanem tego miejsca. Potem poszedłem do głównego domu na farmie i zacząłem mówić coś do kogoś. A on na mnie patrzy i pyta się po jakiemu mówię.

Po hiszpańsku – odpowiedziałem, a on że nie, że to angielski, a ja że nie, a on że to, to już nie wie co było. Okazało się, że mieszałem wszystkie języki, którymi mówię czyli polski, włoski, hiszpański i angielski i nie byłem w stanie rozróżnić ich, tak jakby w głowie oddzielne foldery językowe scaliły się w jeden folder. Cały dzień miałem z tym problem, ale na drugi dzień było OK.

Potem zacząłem ze Słowakiem i Czechem rozmawiać o tych

ludziach co przyszli do chatki podczas ceremonii ayahuaska. Okazało się, że to nie byli fizyczni ludzie, tylko istoty z wymiaru o innej częstotliwości, które normalnie są niewidoczne. Czasami ich się widzi i nazywa duchami, zjawami, aniołami, co ciekawe każdy z nas z nimi rozmawiał lub może lepiej powiedzieć, że komunikował się bez mówienia oraz byliśmy w stanie ich dotknąć i czuć „że są”. Doszliśmy do wniosku, że po ayahuaska następuje jakaś synchronizacja półkul na tyle, że jest się jednocześnie w dwóch rzeczywistościach fizycznej i niefizycznej. Oprócz tego okazało się, że nie tylko ja widziałem catwomen i shrimpa. Inaczej uznałbym to za jakiś tam „wypadek” mojego umysłu, ale tutaj ewidentnie była zgodność relacji mojej i Słowaka. Okazało się, że każdy z naszej trójki miał jakieś informacje, których reszta nie miała i mogliśmy poprzez rozmowę następnego dnia bardziej zrozumieć całe doświadczenie, jednak brakowało nam relacji dwóch osób, które nic nie pamiętały. Było pięć osób, każda dostała po 20%, co w sumie daje 100%. W trójkę mieliśmy myślę między 50% a 60% całości, bo Czech miał wiele dziur w pamięci.

Po ayahuaska zacząłem rysować lewą ręką i to figuratywne rysunki ołówkiem, nigdy nie rysowałem lewą, a prawą nie lubię figuratywnych, bo mnie bardzo to męczy i jest jakąś karą, a nie przyjemność, a lewą uwielbiam. Zacząłem grać w bilard lewą ręką. W moim życiu grałem w bilard jakieś pięć tysięcy godzin i tutaj nagle lewa okazała się mistrzem we wbijaniu, a technicznie jest słabsza od prawej. Lewa potrafi użyć wszelkich doświadczeń prawej bez popełniania błędów o jakich prawa wie, ale nie może się od nich uwolnić z przyzwyczajenia. Prawa mistrzem lewej. Niesamowite to było. Zacząłem grać na dwie ręce. No i w darta zacząłem rzucać lewą, ale lewa jest bardzo dobra jedynie w rzucaniu bull eye.

Różne efekty po ayahuaska trwały kilka tygodni. Czasem budziłem się rano otwierałem oczy, zamykałem i znajdowałem się w świecie ayahuaska. Albo widziałem osoby, których inni nie widzieli, nawet mogłem z nimi rozmawiać. Przez dwie godziny

rozmawiałem w autobusie z mężczyzną i jego córką, których tylko ja widziałem. Dopiero jak wysiedli zorientowałem się, że nikt oprócz mnie ich nie widział i po kolei inni pasażerowie podczas mojej rozmowy patrzyli się na mnie jak na debila. To było śmieszne.

a [tutaj](#) wpis o ayahuaska na moim starszym blogu

a [tutaj](#) moj pierwszy raz z Salvia Divinorum

by Max Love 333

Max Love 333 – Boska Kreacja Kulki Haszyszu

Witaj Świetle Miłości

to wielki zaszczyt cię tu gościć 😊

I Am Love, Max Love 😊

Made with Love

without condoms 😊

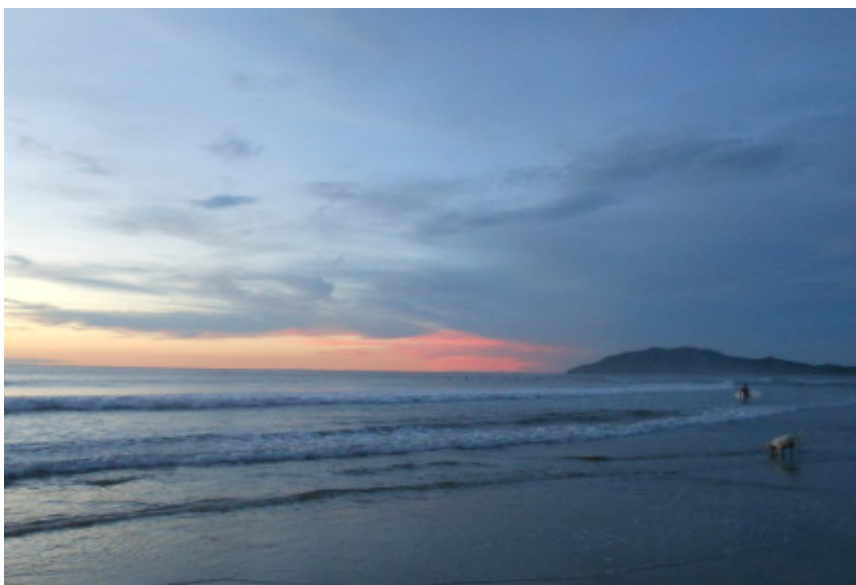


max love 333

pisze bez poprawiania

jestem Artystą, no 😊

Max Love 333



max 333 love

przychodzi Tico do Tica

a Tico pilotem pstryka

i na to Tico do Tica

z fejbóga cie wywalili?!

Ticolandia – Moja Obecna Oaza

[max love 333](#) <—

to jest dzień X tego bloga

czasem u ciebie jest moje jutro

<3 <3 <3

DOŚWIADCZENIA METODA Kreacji THC

W@ŻNE

zawsze ?

3 trzy elementy

tworzą 1 jedno

światło → obiekt → cień

Energia

Metoda

Umysł

energia poprzez metode zmienia umysł

umysł poprzez metode..... <—

metoda poprzez energie jest blizsza umysłowi

umysł poprzez energie..... <—

tak oto wymysliłem sześciokropek.....

😊 wiem, że go (nie) zauważyłaś 😊

333

<#><@<3> Copyright of ALLove by M@x Lo<3e <3><3><3>

Oaza – wioska surfowa Tamarindo



<3 <3 <3

patrzac na Życie...



łubię Kocham Życie 😊
jak śpiewa na you tube'ie

Edyta Geppert

Jestem Miłością

<3 <3 <3



JESTEŚ MIŁOŚCIĄ

<3<3<3

Stworzeniem Boskim



Ale o co tu chodzi...? – zamruczał Leon...

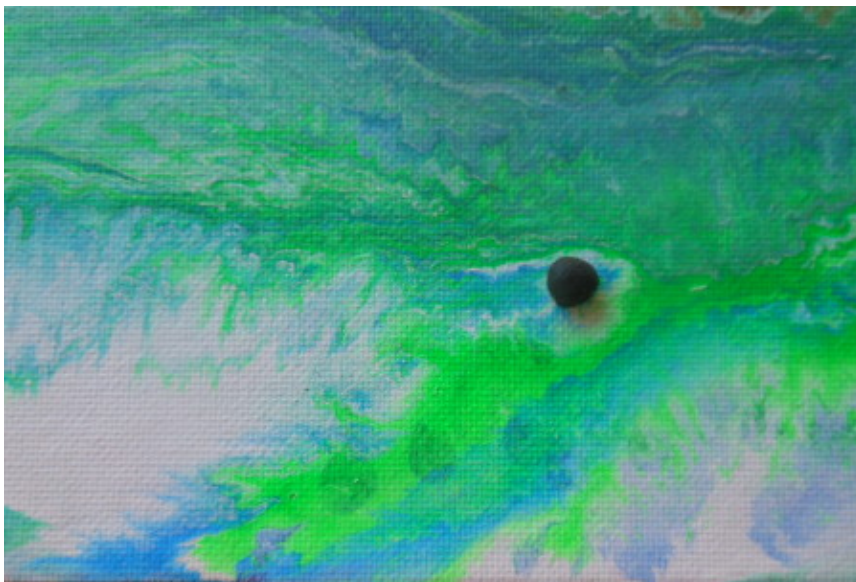
Leon Marcepan

Mój Mistrz Oświecony

spotykamy się w wielu miejscach

od wielu lat...

<3<3<3



Max Love 333

fragment fraktalnego obrazu

w świetle UV

powstaje 3D/4D HD – bez okularów 😊

i uleczka haszyszu jaki dostałem

dawaaaj uuulcie ziomaaal 😊

zawołał z uśmiechem od ucha do ucha

nowy język ~ newpolisz

zasady są proste bo w sumie ich nie ma 😊

jak cie rozumieja tak dobrze mówisz

jak cie nie rozumieja tak dobrze mówisz

jak sie rozcytujesz tak dobrze pisesz

jak sie nie rozczytujesz tak

<—

Copyright of ALLove by Max Love 333

masz wybór

zawsze?

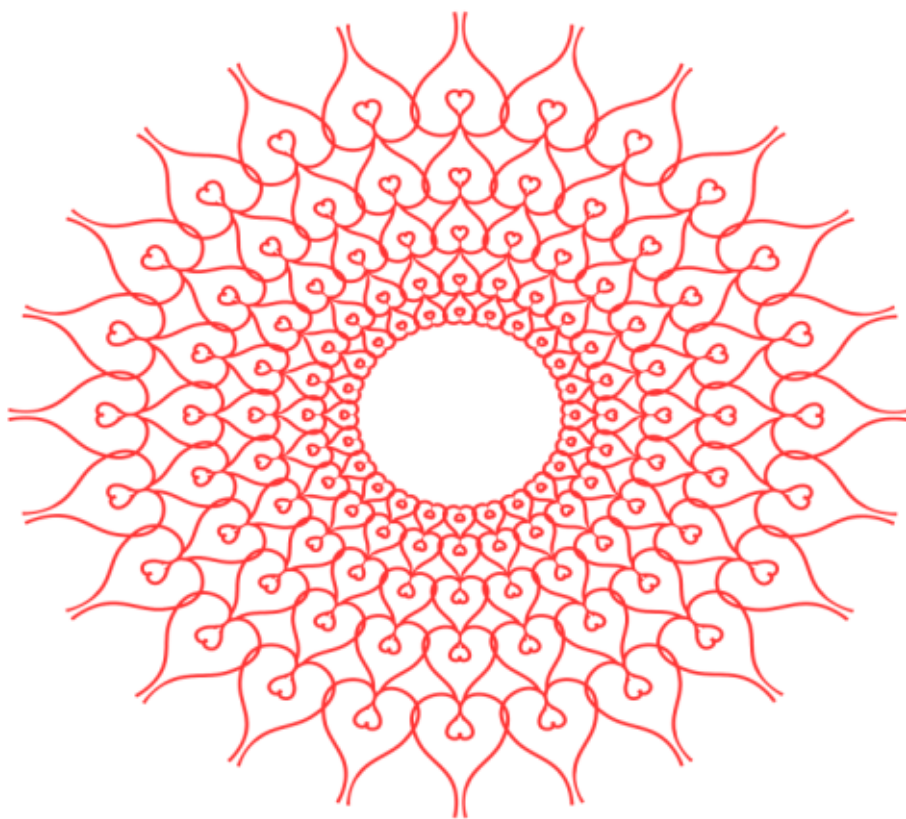
masz wybór

dziś dostałem kolejną ulkę aszyszu 😊

tak właśnie działa ta metoda kreacji

opisana poniżej

<3 <3 <3 Miłosnej Kreacji Życzę <3 <3 <3



Okładka „Biblii Miłości” by Max Love 333

to fragment psota.posta

z fb grupy o której mowa poniżej

*mam „zasadę” odnośnie palenia **THC**
„palę bez kupowania :)”*

by max love 333

jak znajde, ktos mnie czestuje lub mi da

to znaczy ze swiat mi to daje

wiec jak nie daje to mam nie miec
choc zawsze moge

przekazac dalej z Miłością

<3<3<3



333 max love

od jakis 2 tygodni nie palilem

skonczylem dopalac 1/3 skreta
jakiego podarowal mi James z RPA
podczas naszego ostatniego palenia

„more rice, more happienes :)”

tł. „więcej ryżu więcej szczęścia”

motto by James & Max Love 333

<https://www.facebook.com/photo.php?fbid=10152804100280704&set=t.100002076732907&type=3&theater>

mi starcza czasem jeden mach

poteguje energię
poprzez fraktalne widzenie

kiedys jeden gość podobno mówił

*„patrzycie a nie widzicie” by Jezus
James nazwał mnie Mesjaszem Fraktalnym,*

mój numer to

333

love max 333



James zobaczył

fraktalna nature wszechswiata

to takie małe nieskończone wszechświaty

w 3/4D Super HD vv UV

3 dni temu mowie

– chce zapalic (zyczenie = efekt końcowy)
i nic nie robie w tym kierunku (odpuszczenie, wycofanie –
<http://pl.wikipedia.org/wiki/Cimcum>)
jak mam dostac to i tak dostane (pewność)

kiedy ? (niecierpliwy umysł)

wtedy gdy będzie mi to dane (Cimcum)

brak oczekiwań = synchroniczność z momentem kreacji

*a i jeszcze sobie pomyślałem
„siedzisz ciągle w twojej oazie, w miasteczku tylko zakupy,
prawie zero socialu, więc szanse marne”*

(krytyk – nadzieja 100%)

i po tym pomyślałem
„wszystko jest możliwe”

(optymista – wiara 100%)

i zająłem się czymś innym (Cimcum)



no i wczoraj rano siedze sobie

patrze sie na bananowce, których tu nie widać 😊



333 max love

i podchodzi argentyńczyk

meiszka ze swoją żoną? i dzieckiem
wymieniliśmy w ciągu miesiąca może 41 zdań w 5 minut

(tu może kiedyś wstawić zdjęcie)

i się mnie pyta „fumas hashish?” (palisz haszysz?)

„Si” odpowiadam

i wręcza mi z uśmiechem kuleczkę haszyszu
razem z jedną biletką

(gratis od świata ponad oczekiwania)

<3 <3 <3

zapaliłem dopiero w nocy

w dzień była kreacja
naszej świadomościowej grupy

ziarno jest istotne

z niego wyrasta drzewo i daje owoce

Wczoraj 88 osób uformowało grupę – super !!!



333 max loxe

samoistna kreacja to

Boska Natura Człowieka

by Max Love 333

cdn...